

Zielińska, Zofia

"Konferencja barska w Wielkopolsce 1768-1770", Waław Szczygielski, Warszawa 1970 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/2, 344-347

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w literaturze szwedzkiej (A. St a d e), a także w polskiej¹. Należałoby też poddać analizie formalnej i merytorycznej wszystkie dahlberghowskie ryciny. Przy różnych okazjach stwierdzano, że widoki i plany Dahlbergha niekiedy odbiegają od rzeczywistości w dość istotnych szczegółach (np. na rycinie przedstawiającej Janowiec nad Wisłą część krajobrazu i cały widok miasteczka nie ma nic wspólnego z rzeczywistością). Wydawca rycin Dahlbergha nie zwrócił uwagi nawet na tak oczywisty nonsens, jak umieszczenie Kruszwicy nad Wisłą, świadczący, iż rysownik nie wszystko szkicował i notował *ad vivum*, lecz pewne uzupełnienia wprowadzał *ex post* lub też pozostawiał w tym względzie wolną rękę sztycharzom.

Publikacja rycin pozostawia wiele do życzenia. Autor mówiąc o dotychczasowym ich wykorzystaniu, głównie jako ilustracji w wydawnictwach naukowych i popularnych, pisze: „Reprodukcje miedziorytów, pomniejszone do formatu książek, na nieodpowiednim papierze, umożliwiały zaledwie ogólną orientację, zacierając cenne realia i szczegóły” (s. 45). Z żalem należy to zdanie powtórzyć w odniesieniu do recenzowanej publikacji. Nie prezentuje ona tego, na co stać nowoczesną poligrafię i nie zaspokaja potrzeb nauki. Nie dość wyraziste reprodukcje, a zwłaszcza parokrotne pomniejszenia wszystkich rycin, częściowo tylko zrekompensovane powiększeniami ich fragmentów, uniemożliwiają odczytanie bogatej treści miedziorytów oraz ich analizę artystyczną i historyczną. Z reguły nie można odczytać umieszczonych w kartuszkach objaśnień. Przez pomyłkę chyba umieszczono wśród ilustracji mapkę przedstawiającą wojny Szwecji na kontynencie w XVII w. (według podręcznika I. Anderssona). Natomiast bardzo pożyteczne jest reprodukowanie obok miedziorytów także odręcznych rysunków Dahlbergha, na podstawie których przygotowane były miedzioryty. Szkoda, że poprzestano tylko na reprodukcji paru rysunków, pozwalają one bowiem poznać metodę pracy Dahlbergha i ocenić wiarygodność miedziorytów.

Załączona do książki bibliografia nie jest oczywiście pełna. Podano w niej sporo pozycji nie cytowanych w przypisach, a za to pominięto niektóre cytowane.

Przygotowanie naukowej publikacji rycin Dahlbergha i poświęconej im monografii jest wciąż zadaniem do wykonania. Ze względu na znaczenie rycin dahlberghowskich dla historii Polski jest to zadanie bardzo pilne. Tymczasem książka B. Heyduka spełniać będzie rolę nie tylko popularyzatora, ale także ważnej pomocy naukowej.

Andrzej Wyrobisz

Wacław Szczygielski, *Konferencja barska w Wielkopolsce. 1768—1770*, PAX, Warszawa 1970, s. 431.

Praca W. Szczygielskiego ukazała się z górą 30 lat po podstawowej dla tematu monografii Władysława Konopczyńskiego. Być może odstraszał badaczy brak pierwszorzędnych, zwartych zespołów źródłowych; ten kto podejmował studia nad Barem z góry musiał zakładać żmudne, wieloletnie poszukiwania. Nie powstrzymywało to jednak ferowania różnorodnych ocen. Szczygielski na wstępie swej książki przytacza najważniejsze z nich, prezentując z jednej strony sądy apologetów, z drugiej opinie tych, którzy Bar w czambuł potępiają. Wstęp ten ma, jak się wydaje, zachęcić czytelnika do wypracowania sobie w trakcie lektury własnej oceny. Temu celowi służy również szersza niż zazwyczaj prezentacja źródeł, także i tych, z których zdaniem autor się nie zgadza.

¹ Heyduk nie cytuje interesującego artykułu Z. Bienieckiego, *Zróżnicowanie i budowa miast polskich i zagadnienie ich inwentaryzacji*, „Prace IUIA” t. I, 1951, z. 2.

Kwerenda źródłowa Szczygielskiego jest imponująco obfita. Wobec zaginięcia zespołów pierwszorzędnych, tzn. Archiwum Generalności i Archiwum Izby Konsyliarskiej, autor korzystał z materiału rozproszonego, urywkowego. Pracę oparł przede wszystkim na księgach grodzkich dziesięciu grodów wielkopolskich (pomiął je zupełnie Konopczyński) oraz na korespondencji głównych działaczy konfederacji wielkopolskiej, wzbudzając podziw ilością przejranych wariów archiwalnych. Ważne jest też wykorzystanie przez Szczygielskiego własnych notat z zespołów, które już dziś nie istnieją, szczególnie raportów wojskowych dowódców rosyjskich Roennego i Drewitza (spłonęły w czasie wojny w Bibliotece Narodowej) oraz korespondencji między Augustem, Antonim i Franciszkiem Sułkowskimi ze zniszczonego w czasie wojny Archiwum ks. Sułkowskich (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk). Do wymienionych rękopisów — a wyliczyłam tylko najważniejsze spośród wykorzystanych przez Szczygielskiego zespołów — dodać należy dużą ilość archiwaliów drukowanych. Autor zbierał materiały przez wiele lat; pracę przygotował jako rozprawę doktorską już w 1939 r.; po wojnie wytrwale ją uzupełniał i zupełnie przeredagował.

Dzieło w zamierzeniu Szczygielskiego obejmuje tereny tzw. Wielkopolski właściwej, tj. województwa poznańskie i kaliskie oraz ziemię wschowską. Faktycznie dostarcza także materiału dla tych wszystkich ziem, na które Wielkopolanie wnosili barskie sprzysiężenie, a więc dla Kujaw, Mazowsza, Pomorza, Łęczycy i Sieradzkiego.

Wykład rozpoczyna się w początkach roku 1768 i kończy w marcu 1770 r.; dotyczy więc tego etapu dziejów wielkopolskiej konfederacji, kiedy przodowała ona krajowi w ruchu barskim. W pracy Szczygielski starał się omówić przede wszystkim sam przebieg konfederacji i równoległe przedstawić jej strukturę organizacyjną, założenia ideologiczne i skład społeczny. W zapowiedzianym tomie drugim zamierza zbadać m.in. znaczenie Baru dla ostatniego pokolenia Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Tok wywodu wyznacza chronologia. Od pierwszego związku Rydzyńskiego (czerwiec 1768 r.) przechodzi więc Szczygielski do Ulejskiego (lipiec-wrzesień 1768 r.) a potem towarzyszy Malczewskiemu (od października 1768 r.), którego przeprowadza aż do klęski w lutym-marcu 1770 r.

Zdaniem Szczygielskiego, skonfederowana Wielkopolska różniła się w swych założeniach ideologicznych od reszty barzan stosunkiem do króla; nie była antykrólewska, a chwilami można tam było dostrzec wręcz prostanisławowskie skłonności; wychodziły one z kręgów szlacheckich, dążących poprzez oparcie w Warszawie do emancypacji spod wpływów lokalnych karmazynów. Mniemanie swe oparł autor na braku antykrólewskich akcentów w manifestach i uniwersałach wydawanych przez leaderów ruchu. Ten deklarowany szacunek dla majestatu nie zawsze przekonuje; w konfrontacji z działalnością barzan wydaje się nieraz tylko hasłem propagandowym obliczonym na legitymistyczne skrupuły. Brak też trochę oświetlenia tej sprawy ze strony odwrotnej — niejasne jest w jakim stopniu Stanisław August traktował z dobrą wiarą deklaracje mu przychylne.

Wnioskowanie *ex silentio* stanowi też podstawę kontrowersyjnego twierdzenia Szczygielskiego, iż skonfederowani Wielkopolanie nie występowali przeciwko reformom. Wszak gwałcące wolność prawa to nie tylko inkryminowane ustawy sejmu 1767—68 roku. Sam autor zresztą wie, że już w sprzysiężeniu Rydzyńskiego były silne akcenty antyreformatorskie, gdy w akcie zawiązania konfederacji napiętnowano naruszenie praw fundamentalnych i kardynalnych w czasie ostatniego *in-terregnum* (s. 27). Ulejski i Malczewski walczą o wolność — jak można sądzić nie tylko o wolność od Rosji, ale i o starą wolność szlachecką — i choć deklarują lojalność wobec monarchii, nie znaczy to, że popierają wprowadzone przez króla i Czar-

toryskich reformy (s. 59 i 73 n.), zaś cieszący się w Wielkopolsce szerokim poparciem Józef Gogolewski wprost występował przeciwko odmianie praw najświętszych i najsprawiedliwszych (s. 83).

Dyskusyjne wydaje się zdanie autora, że barskie hasła obrony wiary były na niwie wielkopolskiej tylko czczym sloganem propagandowym. Zachowanie żołnierzy, nie zawsze licujące z etyką obrońców katolicyzmu, nie koniecznie dowodzi obojętności do spraw religii; ci *defensores fidei* wzrastali przecież w środowisku kształtowanym przez ambiwalentną często etykę sasko-barokową. Zresztą ten sam wróg, który podnosił rękę na prawa katolicyzmu, rzucał wyzwanie polskiej wolności, stwarzając *iunctim* między sprawą wyznaniową i narodową.

Z drugiej strony, konstantowana przez Szczygielskiego wrogość dysydentów wobec konfederacji, wynikała chyba nie tylko z ich zrozumiałej obojętności na bojowe hasła barzan (religia katolicka i wolność szlachecka), ale i z faktu, iż oni jako mieszczanie ponosili w dużym stopniu koszty wojny.

Nie bez kozery kwestionuje wszakże autor wagę wyżej poruszonych haseł konfederackich w Wielkopolsce (chodzi o stosunek do Stanisława Augusta, do prądów reformatorskich i do sprawy dysydenckiej). Prowokuje w ten sposób czytelnika do postawienia pytania: co więc pchało do Baru wielkopolskie społeczeństwo? (bo przecież nie tylko szlachtę). I — pośrednio — Szczygielski na to pytanie odpowiada. Bo skoro zanegował trzy z barskich haseł programowych, zostało czwarte: walka o wolność w znaczeniu — o niepodległość, z Rosją. Eksponując ten motyw Szczygielski potwierdza koronną tezę Konopczyńskiego w oparciu o badania regionalne, tak właśnie, jak to sugerował autor „Konfederacji Barskiej”.

Jedną z ambicji autora było ukazanie tła społecznego konfederacji wielkopolskiej. Szczygielski podkreśla, że niedoceniony przez Konopczyńskiego duży stosunkowo (około 40%) udział mieszczaństwa (chyba polsko-katolickiego), nie był chwilowym zrywem lecz trwałym wkładem plebejów w programowo szlachecki ruch barski (jeśli dodać udział chłopów okaże się, że szlachta wypełniała 15—20% szeregów konfederackich). Nie przekonują natomiast uwagi autora o społecznym rozwarstwieniu konfederackiej szlachty i grze sprzecznych interesów z tym związanych. Dopatrywanie się przyczyn wewnątrzkonfederackich konfliktów w antagonizmie drobniarstwa szlacheckiego (wojsko) w stosunku do szlachty średniej i zamożnej (Izba Konsyliarska) nie jest jasne wobec nieostrej definicji zarówno szlachty drobnej jak i średniej.

Opisując po kolei dzieje skonfederowanej Wielkopolski Szczygielski zastanawia się nad celami wojny i planami ich realizacji u sprzysiężonych (s. 228 n.). Sama bowiem historia działań sprawia wrażenie chaosu, w którym inicjatywa bojowa Rosjan rzucała barzan od potyczki do potyczki. Już Konopczyński zauważył, że owa bierność Polaków wynikała z koncepcji biskupa Krasieńskiego organizowania najpierw sił politycznych, a dopiero gdy z jednej strony nastąpi porozumienie z dworem saskim, z drugiej Turcja wystąpi z całą mocą i zwiąże siły rosyjskie, Polacy walenie rozprawią się z resztą pozostałych w Rzeczypospolitej wojsk wschodniego sąsiada. Wpływy założeń Krasieńskiego na konfederację wielkopolską dostrzega zresztą Szczygielski wcześniej; „Projekt Generalny” biskupa kamienieckiego wyznaczał tok działań zbrojnych i dyplomacji Wielkopolan już na schyłku jesieni 1768 r. Zresztą nasuwająca się czytelnikowi wątpliwość co do istnienia jakiegoś planu w działalności barzan w Wielkopolsce częściowo spowodowana być też może brakiem szerszego tła politycznego w pracy, autor bowiem dość rygorystycznie potraktował regionalny charakter swej monografii.

Powyższe uwagi krytyczne nie umniejszają znaczenia książki. Jej główny walor polega na tym, iż daje podstawowy zrab faktów do dziejów konfederacji barskiej w Wielkopolsce. Te podstawowe ustalenia obejmują zarówno historię militarną jak

i polityczną wielkopolskiego Baru. Autor opisuje z kronikarską dokładnością toczony przez sprzysiężonych potyczki, nie zapomina jednak i o organizacji wojska. W tym zakresie palącą potrzebą stawało się unowocześnienie polskiej armii przez wzmocnienie roli piechoty. Słabo jednak do konfederackich umysłów docierała prawda, że sama jazda nie sprostą się przeciwnikowi: ambitne plany stworzenia kilku nowych pułków piechoty pozostały niezrealizowane.

Dużą zasługą Szczygielskiego jest także szerokie przedstawienie genezy, powstania i prac Izby Konyliarskiej. Ten cywilny rząd konfederacji sprawował władzę w zakresie gospodarki (w tym kontrolował administrację finansową), sądownictwa i kontroli nad wojskiem. Opracowanie dziejów Izby Konyliarskiej było tym trudniejsze, że archiwum Izby zaginęło; autor musiał jej historię odtwarzać przy pomocy źródeł pośrednich.

O wielkopolskiej konfederacji pisał przed Szczygielskim Władysław Konopczyński w swej „Konfederacji Barskiej”, Szczygielski w stosunku do poprzednika przejawia stosunek ambiwalentny, kojarząc pietyzm z krytycyzmem. Pietyzm, bo rozumiałe korzystanie z ustaleń Konopczyńskiego posuwa autor aż do cytowania jego zdań tam nawet, gdzie mógłby dać własne określenia (cytatów zresztą w pracy jest trochę za wiele; często przytaczane są obszerne fragmenty źródeł zamiast krótkiego omówienia). Krytycyzm wobec Konopczyńskiego prezentuje Szczygielski wielokrotnie przy ustaleniach faktograficznych, prostując omyłki co do dat, miejsc bitew czy aktorów wydarzeń. Widać, że Konopczyńskiemu brakowało czasu na wnikliwszą analizę źródeł. Być może głębszą refleksję odkładał do planowanej lecz nie napisanej monografii o konfederacji barskiej w Wielkopolsce; chciał zużytkować w niej źródła, których w związku z tym świadomie nie włączył do swego *opus magnum* (Szczygielski do notat Konopczyńskiego w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej zresztą nie dotarł). Mnogość sprostowań faktograficznych, jaką w stosunku do monografii poprzednika przynosi omawiana praca, budzi u czytelnika głód dalszych uzupełnień i korekt Konopczyńskiego, które Szczygielski tak zachęcająco rozpoczął.

Zofia Zielińska

N. N. Moch na cz, *Idiejnaja borba w Bielorusii w 30—40 gody XIX w.*, Izdatelstwo „Nauka i Tiejchnika”, Minsk 1971 s. 155, 5 nrb.

Historycy radzieccy zajmujący się problematyką XIX wieku, gdy jako przedmiot swych badań biorą dzieje ówczesnego cesarstwa rosyjskiego, muszą w większym lub mniejszym stopniu dotykać również spraw polskich. Do dość już okazałej listy pozycji tego typu doszła ostatnio wartościowa, jakkolwiek niedużych rozmiarów, praca białoruskiej autorki, poświęcona walce ideologicznej na Białorusi w latach trzydziestych-czterdziestych XIX w. Okres ten był dla historii Białorusi wyjątkowo ważny. Wtedy to bowiem rozpoczął się tam proces rozwoju świadomości narodowej Białorusinów. Skądinąd proces ten rozwijał się znacznie wolniej i w mniejszym nasileniu, aniżeli na Ukrainie.

Książka składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest ideologii „Towarzystwa Demokratycznego” Franciszka Sawicza, drugi — ówczesnym polemikom natury filozoficznej, trzeci wreszcie — ruchom wyzwolenicznym na Białorusi w latach 1846—1848. Podział to zbyt ogólny, jako że autorka porusza bardzo szeroki wachlarz zagadnień.

Analiza ideologii „Towarzystwa Demokratycznego” założonego wśród studentów wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej w 1836 r. przez Franciszka Sawicza, a następnie wchodzącego w skład Stowarzyszenia Ludu Polskiego, kierowanego przez Szymona Konarskiego, nie jest w historiografii radzieckiej czymś